X kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 3)
z dnia 12 grudnia 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 3)

12 grudnia 2023 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, pod przewodnictwem posła **Tadeusza Tomaszewskiego (Lewica)**, przewodniczącego Komisji, oraz posła **Jakuba Rutnickiego (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego na temat planowanych zmian statutowych w Polskim Komitecie Olimpijskim, ze szczególnym uwzględnieniem zmian funkcjonowania organów statutowych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marek Pałus** sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego, **Cezary Kulesza** prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej wraz ze współpracownikami, **Dariusz Olszewski** prezes Polskiego Związku Rugby, **Henryk Olszewski** prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, **Kewin Rozum** prezes Zarządu Polskiego Związku Sumo wraz ze współpracownikami, **Andrzej Supron** prezes Polskiego Związku Zapaśniczego, **Dariusz Stanisław Bajkowski** prezes Polskiego Związku Przeciągania Liny, **Dariusz Piekut** sekretarz generalny Akademickiego Związku Sportowego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Mariusz Pawełczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie i panowie, otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. W porządku dziennym mamy rozpatrzenie informacji prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego na temat planowanych zmian statutowych w Polskim Komitecie Olimpijskim, ze szczególnym uwzględnieniem zmian funkcjonowania organów statutowych. Chciałbym zapytać panie i panów posłów, czy są uwagi do porządku dziennego. Nie stwierdzam. Wobec powyższego przyjęliśmy porządek dzienny.

Witam serdecznie panie i panów posłów. Witam wszystkich zaproszonych gości, prezesów polskich związków sportowych, prezydium Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Zgodnie z pismem pana prezesa PKOl upoważnionym do reprezentowania podczas dzisiejszego posiedzenia Komisji jest pan Marek Pałus, sekretarz generalny PKOl.

Szanowni państwo, do Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki w ostatnim okresie wpływały oczekiwania zorganizowania takiego spotkania z powodu zapowiedzi złożonych przez zarząd PKOl, związanych ze zwołaniem nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, podczas którego rozpatrywane będą zmiany w statucie PKOl. Te oczekiwania były kierowane zarówno przez pzs, olimpijczyków, jak i parlamentarzystów. Najwięcej zaniepokojenia, braku zrozumienia ze strony zgłaszających te sygnały budziła kwestia przedłużenia z mocy zmian statutowych kadencji władz PKOl, na czele z prezesem. W projekcie zapisano, że ta kadencja ma być ośmioletnia, do 31 października 2032 r. Większość tych, którzy do nas pisali i monitowali, mówiła, że to jakiś ciekawy, nowy obyczaj, ale mało zrozumiały i mało demokratyczny, zwłaszcza kiedy prawo ma działać wstecz, czyli ma dotyczyć osób, które zostały wybrane według starego statutu na czteroletnią kadencję i własną decyzją, czyli decyzją swoich przedstawicieli, mają mieć ją przedłużoną do 8 lat.

Inna kwestia, która również była podnoszona do Komisji to zmiana sposobu funkcjonowania PKOl z przedstawicielskiego na taki bardziej z elementami kodeksu handlowego, czyli wprowadzenia reprezentowania przez jedną osobę większej liczby głosów.

Trzecia kwestia to obniżenie standardu w zakresie zmiany statutu. Obecnie statut przewiduje, że jego zmiany dokonuje się w obecności przynajmniej 50% delegatów większością 2/3. Nowa propozycja przewiduje, że będzie to wtedy, gdy liczba głosów to przynajmniej połowa i kwalifikowaną większością głosów, czyli więcej musi się opowiedzieć za przyjęciem niż przeciw. Obecnie jest ta kwalifikowana większość 2/3 głosów.

Niektóre osoby były też zainteresowane i miały pytania dotyczące wprowadzenia zasady, że członkowie zarządu PKOl mogą otrzymywać wynagrodzenie. To oczywiście była również kwestia dotycząca członkostwa. Do tej pory art. 24 ust. 1 ustawy o sporcie mówił o szerszej formule członkostwa, niż to jest w projekcie statutu. Polski Komitet Olimpijski działa na podstawie ustawy – Prawo o stowarzyszeniach jako związek stowarzyszeń, ale jak sam napisał, również na podstawie ustawy o sporcie. Tu się nic nie zmienia. Stąd kwestia wyjaśnienia tych intencji.

Proszę uprzejmie sekretarza generalnego PKOl o przedstawienie informacji, którą również przesłaliśmy paniom i panom posłom. Bardzo proszę.

Sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego Marek Pałus:

Też mam doświadczenie, ale nie z tą nową technologią. Panie przewodniczący, szanowni państwo, dziękuję bardzo za możliwość zabrania głosu. Zacznę może od tego, szanując to, o czym powiedział pan przewodniczący, że organ ustawodawczy, w szczególności jego komisja, ma prawo oczekiwać informacji o tym, co się dzieje generalnie w polskim sporcie czy ogólnie wśród wyborców, czy w społeczeństwie, nie ukrywam, że ze zdziwieniem PKOl przyjął zaproszenie do udzielania jakichkolwiek informacji. Jak sam pan przewodniczący stwierdził, PKOl działa na podstawie ustawy – Prawo o stowarzyszeniach i nie podlega nadzorowi ministra sportu. Do tej pory nie przypominamy sobie, aby tego typu dyskusje na temat zmian statutowych, których od 2014 r. było, o ile dobrze policzyliśmy, osiem, powodowały obowiązek przekazywania informacji lub by składano takie prośby. Oczywiście od tego się nie uchylamy i w związku z tym w piśmie w terminie wyznaczonym przez pana przewodniczącego przedstawiliśmy w kilku punktach kluczowe propozycje dotyczące zmian statutowych.

Od razu na początku, bo nie chciałbym, aby pozostało w przestrzeni to, co wybrzmiało z ust pana przewodniczącego, powiem, że w ocenie PKOl nie mamy do czynienia z żadnym działaniem prawa wstecz. Zmieniamy prawo, nie zmieniamy osób. Jeśli delegaci, którzy są uprawnionymi do tego, aby głosować za statutem lub przeciwko zmianom statutowym, dokonają takiego aktu i zmienią ten statut, to chyba są świadomi tego, że zmieniają statut, który dotyczy funkcjonowania organów, które sami wybrali. W związku z tym nie dostrzegam tu żadnego elementu działania prawa wstecz, przy prawie do wątpliwości, czy ktoś z delegatów może się czuć zaskoczony. Nie mamy informacji, aby w ostatnim czasie następowały jakieś zmiany w zarządach pzs, które powodowałyby, że jacyś całkiem nowi ludzie nagle pojawią się na walnym zgromadzeniu PKOl i będą głosowali nad zmianami statutowymi.

Nie chcę zabrać państwa czasu i tłumaczyć, że to, co zostało upublicznione i wysłane do pzs i innych osób prawnych będących członkami PKOl, jest oczywiście propozycją. To nie jest tak, że zarząd przymusi delegatów do tego, aby głosowali za takimi czy innymi zmianami. Wyjaśniając ten kierunek zmian, rozmowy o tym, że należy zmienić statut PKOl, trwały jeszcze przed wyborami, czyli w poprzedniej kadencji. Próby zmian statutu były podejmowane na każdym walno-sprawozdawczym zgromadzeniu PKOl. Część z nich dotyczyła m.in. kadencji. Te zmiany nie zostały przegłosowane, bo były wadliwie przygotowane. Dotyczyły różnych kwestii, m.in. parytetów, zamiany Towarzystwa Olimpijczyków Polskich, które reprezentuje olimpijczyków w strukturach PKOl, zgodnie z Kartą olimpijską, na inne stowarzyszenie. Jeśli ktoś śledził uważnie to, co się działo w PKOl, pewnie wie, o czym mówię. Od 2014 r. było osiem zmian statutowych, tak przynajmniej wynika z wpisu w KRS. Było też jeszcze parę prób, które nie uzyskały wymaganej większości lub zostały zdjęte z porządku obrad.

To kwestia przygotowania dokumentu, który miałby być takim nowoczesnym, oddychającym dokumentem, niezostawiającym zbyt wiele pola do interpretacji, prace nad nim trwały od dawna. Wersja, która została wysłana do członków PKOl, była opraco-

wywana przez 4 miesiące. Najpierw główne kierunki zmian zostały przekazane prezydium, które je zaakceptowało. Potem była prezentacja przedstawiona całemu zarządowi. Te kierunki zmian zostały zaakceptowane przez zarząd. Kolejno przygotowano finalny tekst, który został ponownie przekazany prezydium, a następnie do informacji zarządowi. Nie jest tak, że ktoś gdzieś na kolanie napisał sobie projekt statutu, wysłał go i oczekuje, że delegaci karnie podniosą mandaty i zagłosują za tą zmianą.

Jeśli chodzi o kwestie merytoryczne, zarząd, który obecnie zarządza PKOl, przejął go po 13 latach rządów poprzedników. Oczywiście wszyscy mamy ogromny szacunek, do pana prezesa Kraśnickiego, jego dorobku i rozwoju ruchu olimpijskiego nie tylko w Polsce, lecz także w Europie. Wiemy, w jak trudnych okolicznościach obejmował szefostwo PKOl. W związku z tym to, co teraz powiem, nie jest jakąś personalną krytyką, ale wydaje się, że pierwsza diagnoza dokonana przez obecny zarząd jest taka, że PKOl jest organizacją, która zdecydowanie nie wykorzystuje swojego potencjału. Gdy spróbowaliśmy diagnozować różnego rodzaju pola rozwoju czy działań, które powinniśmy wykonywać jako PKOl, przyjęliśmy jedną konkluzję. Mogę to powiedzieć wprost i myślę, że pan Andrzej Kraśnicki to potwierdzi. Sugerował to sam poprzedni prezes PKOl – to kwestia dania dłuższej legitymacji jednemu z organów PKOl, jakim jest prezes, do tego, aby mógł wprowadzać te zmiany, które obiecywał, próbował je wdrażać, mógł spokojnie kontynuować pracę.

Analizowaliśmy Kartę Olimpijską. Od razu po wysłaniu projektu do członków podniosło się larum, jeśli mogę tak powiedzieć, i to, żeby było śmieszniej, nie ze strony członków PKOl, tylko parlamentarzystów, że naruszamy Kartę olimpijską. Mamy swoje analizy, również art. 27, czyli tzw. *bye-laws to Olympic Charter*, według których taka zmiana nie narusza Karty olimpijskiej.

Od razu chcę uprzedzić – bo być może nie warto poświęcać czasu na propozycję, która jest nieaktualna – wsłuchując się w uwagi, które również dochodziły ze strony Sejmu, dyskutując wczoraj podczas posiedzenia prezydium na temat uniknięcia zarzutu, że oto próbujemy stworzyć republikę bananową albo spółkę Piesiewicz i zabetonować PKOl, po długiej dyskusji na wniosek pana prezesa Piesiewicza proponujemy autopoprawkę i przywrócenie czteroletniej kadencji również dla prezesa PKOl, która zostanie jutro wysłana do wszystkich członków. Uzasadniając, dlaczego taka propozycja padła, ten temat z punktu widzenia dyskusji w dniu dzisiejszym jest nieaktualny.

Jeśli chodzi o pozostałe kwestie, rozmawialiśmy również telefonicznie z panem przewodniczącym – to sprawa jednoosobowej reprezentacji, jednego członka PKOl na walnym zgromadzeniu. Proszę państwa, to jest przepis, który w 57-osobowym zarządzie PKOl nie budzi żadnych kontrowersji. Wczoraj na prezydium jeden głos mówił o tym, że być może warto, aby walne zgromadzenie było takim świętem, żeby delegaci przyjechali, pooglądali sobie ten PKOl, zajrzeli do muzeum. To wszystko jest prawda, ale walne zgromadzenie jest organem, który jest od decydowania. Zadaliśmy sobie następujące pytanie, czy dobrze jest, że jeden członek reprezentujący konkretną organizację ma możliwość mówienia trzema różnymi głosami, czy też należy oczekiwać od jednej organizacji jednoznacznego stanowiska. Nie mówię o kwestiach wyborczych, choć mogę to powiedzieć wprost – zostałem do tego upoważniony – że rozmowy typu „obiecałem poprzednikowi lojalność, bo zaprosił delegację mojego związku na kolację na 6. piętro, |to zróbmy tak, ja zagłosuję za nim, a moich dwóch za tobą" – to jest w naszym przekonaniu chore i mówimy to drukowanymi literami.

Nie jest żadnym wymysłem i nie jest, panie przewodniczący, przeniesieniem zwyczajów ze spółek Prawa handlowego to, że w jednym związku jest jeden *voting delegate*. Używam tu specjalnie języka angielskiego, bo ci z państwa, którzy czytali przepisy międzynarodowych federacji sportowych, wiedzą, że tam głosuje jeden. Nawet jak przyjeżdża dwóch, trzech delegatów, w różnych związkach jest różnie, na końcu międzynarodowa organizacja wymaga, aby w imieniu danej narodowej federacji zabrzmiał jeden głos. W niektórych federacjach do tego stopnia, że w ważnych głosowaniach pozostali są wypraszani i na sali pozostają wyłącznie ci, którzy głosują. Polski Komitet Olimpijski jest święcie przekonany, że podobne rozwiązanie zostanie w najbliższej perspektywie czasowej wprowadzone w większości polskich związków sportowych.

Chcąc dać przykład, jak powinna wyglądać procedura podejmowania ważnych decyzji z punktu widzenia organizacji, chcemy zacząć od PKOl, choć w wielu pzs już takie rozwiązanie funkcjonuje i jest chwalone. Na sali jest obecny pan poseł Skalik, kiedyś prezes Aeroklubu Polskiego i wspólnie kiedyś wprowadzaliśmy takie rozwiązanie. Organizacja, która zrzeszała kilkanaście tysięcy członków, została trochę przymuszona zmianami ustawy o sporcie i nagle okazało się, że można w 57 osób podejmować decyzje, które są akceptowane przez większość środowiska. W wielu związkach sportowych, np. w koszykówce z 220 delegatów nagle się zrobiło 80 i nikt z tego powodu nie kruszył kopii i nie uważał, że jest zakłócona demokracja albo prawo wypowiadania się. Prawo wypowiadania się w sprawach PKOl mają wszyscy.

Zarząd składa się z 57 osób, które reprezentują nie tylko związki olimpijskie, ale też Towarzystwo Olimpijczyków Polskich i są tam osoby wybrane z innych związków. Myślę, że jest reprezentatywny. Spotyka się minimum cztery razy w roku. Ta zmiana, która miałaby doprowadzić do tego, że jeden delegat głosuje w imieniu jednej organizacji, jest dobra. Potencjalnie stawiany zarzut, że to miałoby ograniczać demokrację jest w ocenie PKOl zdecydowanie chybiony.

Jeżeli chodzi o pozostałe kwestie, jest niewiele kontrowersji. Aby było śmiesznie, głównie ze strony pzs w sportach olimpijskich kontrowersje budzi propozycja, aby zmienić proporcje, jeśli chodzi o liczbę głosów przysługujących poszczególnym związkom. Jak państwo doskonale wiedzą, czytając Kartę olimpijską, najlepiej w jej najnowszej wersji z 15 października, notabene umieszczonej na stronie internetowej Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, nacisk na to, aby głos decydujący na walnych zgromadzeniach i innych organach narodowych komitetów olimpijskich miały związki olimpijskie i organizacje reprezentujące olimpijczyków, jest bardzo duży. Proszę zauważyć, że to, co proponujemy, jest z jednej strony ukłonem w kierunku polskich związków olimpijskich. Jak napisaliśmy w naszej informacji, co 4 lata te związki olimpijskie są raz olimpijskimi, innym razem nieolimpijskimi. Po ostatniej sesji w Bombaju dostaliśmy od razu informację z MKOl, że musimy przyjąć na statusie polskiego związku olimpijskiego Polski Związek Squasha, Polski Związek Futbolu Amerykańskiego, a Polski Związek Baseballu i Softballu zmieni status z olimpijskiego na nieolimpijski. Postanowiliśmy zaproponować takie rozwiązanie, które gwarantuje w zarządzie reprezentację wszystkich środowisk, które funkcjonują w PKOl – związków olimpijskich i polskich związków sportowych działających w dyscyplinach nieolimpijskich, dając im na tym walnym zgromadzeniu więcej głosów niż do tej pory, uznając to, że istnieje prawdopodobieństwo, że niektóre z nich staną się olimpijskimi oraz pozostałych członków PKOl, którzy bardzo często wprost nie są związani z ruchem olimpijskim, ale działają w sporcie. Policzyliśmy wczoraj podczas posiedzenia prezydium dokładne proporcje, jeśli chodzi o przeciwwagę głosów związków olimpijskich i nieolimpijskich. Jeśli uwzględnimy fakt, że pozostałe organizacje poza związkami sportowymi dostaną tylko jeden głos, ta proporcja jest identyczna. Proszę pamiętać również, że zgodnie z Kartą olimpijską i naszym statutem, w sprawach dotyczących igrzysk olimpijskich prawo głosu mają wyłącznie członkowie olimpijscy, czyli pzs działające w dyscyplinach olimpijskich oraz Towarzystwo Olimpijczyków Polskich.

Kolejna zmiana, w naszej ocenie dość istotna, to upodmiotowienie rad olimpijskich. Padały tu pytania, również ze strony mediów, co to są te rady, czy są one tworzone decyzją PKOl. Rady to odrębne stowarzyszenia. Te, które posiadają osobowość prawną, są członkami PKOl. To są oddolne inicjatywy tworzone w województwach. Czasem w województwie zdarzają się dwie rady. Chcemy te rady upodmiotowić i zrobić z nich coś na kształt regionalnych przedstawicielstw PKOl, podobnie jak w przypadku pzs, gdzie są wojewódzkie związki sportowe, czasem łączone w kilka województw. Wynika to z dwóch elementów. Po pierwsze, z poziomu PKOl nie jesteśmy w stanie – przepraszam za kolokwializm – ogarnąć tego, co nazywamy edukacją olimpijską i promocją olimpizmu oraz idei olimpijskich. Te organizacje robią to bardzo dobrze, ale nie mają legitymacji do działania w imieniu PKOl. Chcemy nadać im te uprawnienia poprzez z jednej strony zawarcie z nimi umów dotyczących tego, co mogą robić w naszym imieniu. To są kwestie istotne środowiskowo, a mniej istotne z punktu widzenia

PKOl, jak nadawanie patronatów, bywanie, nadawanie imienia olimpijczyków polskim szkołom. To istotny element działalności PKOl, którego może nie widać na zewnątrz, jak tej kadencyjności władz, ale tym się zajmujemy i te rady są nam do tego potrzebne.

Aby te rady nie były na swój sposób wyautowane, jeśli chodzi o możliwość funkcjonowania w organach PKOl proponujemy, aby dać im gwarancję zasiadania ich przedstawicieli w zarządzie. Stąd propozycja, aby poza wyborami, które jak państwo wiedzą, w PKOl są dość specyficzne, bo sprowadzają się do wyboru prezesa i komisji rewizyjnej, a członkowie olimpijscy są reprezentowani przez swoich przedstawicieli w zasadzie wyznaczanych przez pzs, proponujemy, aby polskie związki nieolimpijskie i rady olimpijskie miały zagwarantowane miejsce w zarządzie poprzez trzech przedstawicieli rad i trzech przedstawicieli polskich związków olimpijskich. Chodzi o to, aby nie zostawiać tej silniejszej obecnie reprezentacji związków olimpijskich prawa dobrania sobie do zarządu jeszcze innych członków z danego związku olimpijskiego.

Jeśli dobrze mi się wydaje, to wszystkie propozycje, które chcemy zaproponować w tym statucie. Kwestia, o której wspomniał pan przewodniczący – czy statut powinien być zmieniany taką czy inną większością głosów. Proszę państwa, dokonaliśmy analizy tego, co dzieje się na walnych zgromadzeniach. Na ostatnim walnym zgromadzeniu łącznie z zaproszonymi gośćmi było 300 osób. Na zebraniach sprawozdawczych, które są organizowane w PKOl corocznie, głos przez ostatnie 4 lata zabrało, w zależności, jak to liczyć, między 14 a 15 osób. Przyjeżdża 200 osób, słucha i wyjeżdża. Oczywiście to nie jest zarzut. Nikt nie może czynić zarzutu z tego, że ktoś nie korzysta ze swojego prawa. W ocenie zarządu PKOl jest to rozwiązanie złe. Chcemy zmniejszyć tę liczbę delegatów i po prostu zrobić z walnego zgromadzenia sprawnie działający organ, który jest w stanie coś wydyskutować, a jak coś wydyskutuje albo członkowie wydyskutują to w swoich środowiskach, to jest gwarancja, że to środowisko będzie jednym głosem mówiło na walnym zgromadzeniu PKOl.

Ostatnia sprawa, która nie znalazła się w tej informacji, nie wynika wprost ze zmian statutowych. Oceny niektórych posłów co do konsekwencji tych zmian – mówię o wypowiedziach, które padły podczas konferencji prasowej, która odbyła się po otrzymaniu przez państwa tekstu propozycji zmian w statucie – mówiły o rzekomej próbie pacyfikacji, ograniczenia, eliminacji kobiet z organów PKOl. Jeszcze w poprzedniej kadencji była próba wprowadzenia do zapisów statutowych parytetu. Ta próba nie znalazła uznania wśród delegatów. Rzeczywistość jest taka i wychodzimy z następującego założenia – zamiast tworzyć przepisy, chcemy wykonywać czynności, które będą promowały aktywność kobiet w sporcie. Dla państwa informacji – na 31 osób zatrudnionych w PKOl 22 to kobiety. Mamy w PKOl siedem działów i biur. Szefami wszystkich siedmiu są kobiety. Mamy 12 komisji PKOl i szefami sześciu są kobiety, a mężczyźni, którzy tego faktu nie akceptowali, już w PKOl nie pracują. Wyprzedzając dyskusję w tym kierunku, proszę mi wierzyć, że wszystkim na sercu w PKOl, łącznie z kobietami tam pracującymi i działającymi, leży dobro kobiet. Ewentualne zarzuty – oby nie padły – o rzekomej eliminacji kobiet z działalności PKOl pewnie są bezpodstawne.

Jeszcze jedna kwestia, panie przewodniczący, bo zapomniałem o sprawie, którą pan poruszył. Jak państwo wiedzą, w Karcie olimpijskiej nie ma zakazu otrzymywania wynagrodzenia za czynności administracyjne wykonywane przez członków narodowych komitetów olimpijskich. W ocenie PKOl ta część Karty olimpijskiej, która gdzieś w przestrzeni medialnej pojawia się jako rzekomo nakazująca nam określone działania, proszę zauważyć, że dotyczy tych narodowych komitetów olimpijskich, które dopiero aspirują o uznanie przez MKOl. Dlatego w twardych, podstawowych przepisach karty nie ma o tym słowa. Mówi się tylko o tym w tzw. *bye-laws regulations*, które są wyjaśnieniem, dodatkiem.

Aby było śmieszniej, art. 27, jak państwo z łatwością zauważą w tekście, dotyczy federacji aspirujących o uznanie. Mówię o tym wynagrodzeniu z tego względu, iż do tej pory statut PKOl był wadliwy w tym zakresie. Brzmiał mniej więcej tak – nie chcę teraz tego dokładnie szukać i cytować – że członkowie zarządu PKOl nie pobierają wynagrodzenia, z wyjątkiem urzędujących członków prezydium. Takie było stwierdzenie. Konia z rzędem temu, kto wie, co to znaczy. Po prostu przepisujemy art. 11 albo art. 9 – nie pamiętam

dokładnie – Prawa o stowarzyszeniach, które zostało zmienione w 2015 r. z inicjatywy prezydenta. Pan przewodniczący był sprawozdawcą tej ustawy, a wszyscy z państwa, którzy wtedy byli posłami, głosowali za. Jeżeli członkowie zarządu mieliby otrzymywać wynagrodzenie z tego tytułu, to musi to wyraźnie przewidywać statut. Ten statut o tym mówi w projekcie – za wykonywane czynności może zostać pobierane wynagrodzenie. Napisaliśmy o tym w naszej informacji dla państwa i myślę, że ta interpretacja nie budzi żadnych wątpliwości z państwa strony, że taki zapis w statucie nie stanowi obowiązku opłacania członków zarządu ani podstawy do wynagradzania za sam fakt bycia członkiem zarządu. W niektórych pzs funkcjonują jakieś wynagrodzenia za posiedzenia, diety, za przyjazd. My wychodzimy z założenia, że jeśli któryś z członków zarządu będzie pracował dla PKOl, może za to otrzymać wynagrodzenie, bo tak mówi ustawa o stowarzyszeniach.

Tak jak napisaliśmy w informacji, na dzień dzisiejszy w PKOl zatrudniony jest jeden członek zarządu – prezes Radosław Piesiewicz. W poprzedniej kadencji, jak państwo pewnie doskonale wiedzą, w przeciwieństwie do obecnego modelu, w którym sekretarz generalny nie jest członkiem zarządu, sekretarz generalny był członkiem zarządu i pobierał wynagrodzenie przez 19 lat.

To wszystko, panie przewodniczący, jeśli chodzi o przedstawienie pewnych motywów i propozycji, jeśli chodzi o zmiany statutowe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie panu sekretarzowi.

Myślę, że nie ma wątpliwości, że PKOl jest organizacją niezależną, działającą na podstawie Prawa o stowarzyszeniach i ustawy o sporcie. Nikt w Komisji nie ma na celu przyjmowania jakiejś funkcji kontrolnej, bo ona nie jest przewidziana w polskim prawie, jeśli chodzi o PKOl, podobnie w przypadku podmiotów rządowych, chyba że chodzi o stosowanie ogólnie obowiązującego prawa w innych obszarach, w których działa PKOl, np. prowadząc działalność gospodarczą. To oczywista sprawa. Myślę, że dla wzajemnego zrozumienia rozmowa zawsze jest lepsza niż poszukiwanie jakichś szemranych informacji z innych źródeł.

Chciałbym zadać pytanie. Pan sekretarz wspomniał o tym, że decyzją prezydium PKOl będzie wprowadzona autopoprawka mówiąca o czteroletniej kadencji prezesa. W formie tego zapisu, który jest, że ta czteroletnia kadencja będzie po igrzyskach olimpijskich, czyli do 31 października 2028 r., czy w starym zapisie, jak do tej pory, że to jest czteroletnia kadencja, bez wpisywania terminu…

Sekretarz generalny PKOl Marek Pałus:

Jest przewidziany przepis, podobnie jak w tej pierwszej wersji z ośmioletnią kadencją, aby wyrównać kadencję z cyklem olimpijskim. Pandemia trochę to zakłóciła. Jak wspomniałem, była próba dostosowania tej kadencji do cyklu olimpijskiego, już w czasie pandemii albo tuż po. Podobnie jak to jest w związkach sportowych, większość z nich ma swoje walne zgromadzenia do 3–5 miesięcy po zakończeniu letnich igrzysk olimpijskich. Ten przepis mówiący o ośmioletniej kadencji został zamieniony na czteroletnią kadencję wszystkich organów. Nie ma wyszczególnionego prezesa. W propozycji jest też zapis, aby kadencja władz wybranych 22 kwietnia 2023 r. kończyła się nie później niż 31 października 2028 r., po igrzyskach w Los Angeles.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie za przedstawioną informację.

Chciałbym zapytać, czy ktoś z zaproszonych gości, przedstawicieli polskich związków sportowych, członków PKOl i nie tylko chciałby zabrać głos w tej sprawie. Bardzo proszę.

Prezes zarządu Polskiego Związku Sumo Kewin Rozum:

Dzień dobry. Szanowni państwo, panie przewodniczący, panie ministrze, jako…

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Proszę o przedstawienie się.

Prezes zarządu PZSumo Kewin Rozum:

Kewin Rozum, prezes Polskiego Związku Sumo. Reprezentując jeden ze sportów nieolimpijskich, rozmawiając z innymi przedstawicielami związków zarówno olimpijskich, jak i nieolimpijskich, chciałbym przedstawić odmienne zdanie od pana sekretarza PKOl. Omawiane zmiany w statucie zmieniają nie tylko te rzeczy, które zostały przedstawione, choć te zmiany są bezprecedensowe i bardzo istotne. Pochylę się nad kilkoma, aby nie przedłużać. Przede wszystkim brak jest jakiejkolwiek debaty. Taka jest prawda. Nie były do związków sportowych przesłane wcześniej żadne informacje, że będzie zmieniany statut. Nie pokazywano żadnych możliwości uczestniczenia wszystkich członków PKOl, nie tylko związków olimpijskich i nieolimpijskich, w pracach nad statutem. Jedyne, co przedstawiono w mediach, to zdanie, że przed wyborem obecnego zarządu rozmawiano z różnymi prezesami na temat tego, jak później powinien wyglądać statut. Szanowni państwo, to nie są żadne konsultacje, ale prywatne rozmowy pana prezesa PKOl, pana Radosława Piesiewicza. To nie są konsultacje. Konsultacje wyglądają tak, że do poszczególnych członków przesyłane są informacje, propozycje, a później można zabrać głos i dyskutować w tym zakresie. Również porządek obrad najbliższego nadzwyczajnego zjazdu nie przewiduje w ogóle debaty nad tym punktem. Jest tylko przedstawienie zmian w statucie, a następnie podjęcie uchwały zgodnej z propozycją przedstawioną przez prezydium i zarząd. Nie było debaty wcześniej ani nie będzie jej na walnym.

Ponadto, jeśli chodzi o status polskich związków nieolimpijskich, to już zostało przedstawione, że będzie on zmieniony. Pan sekretarz nie przedstawił informacji dotyczącej odebrania możliwości pozostałym członkom zgłaszania kandydatów na prezesa i do komisji rewizyjnej. Posłużę się projektem, aby nie wprowadzać w błąd – walne zgromadzenie wybiera w głosowaniu tajnym prezesa i członków komisji spośród kandydatów zgłoszonych przez członków olimpijskich PKOl. Odebrano nam prawa, które są określone w innym przepisie. Posłużę się tym: Jak się ma art. 12 do tego, że polskie związki nieolimpijskie oraz pozostali członkowie PKOl nie mają prawa zgłaszania? Art. 12 stanowi, że członkowie PKOl mają prawo do biernego i czynnego prawa wyborczego, przy czym z biernego prawa wyborczego członkowie olimpijscy PKOl korzystają poprzez wybór członków zarządu. Odbiera się nam zupełnie bierne prawo wyborcze. Dokooptowywanie przez istniejący zarząd spośród członków nieolimpijskich to tylko utrzymanie status quo obecnego zarządu.

Tak samo argumenty dotyczące tego, że prezydium i zarząd są za przedłużeniem sobie kadencji, nie są trafne. Osobiście byłbym zdziwiony, gdyby członkowie zarządu głosowali przeciwko. Rozwiane zostały wątpliwości dotyczące przedłużenia kadencji, więc w tym zakresie to tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję.

Zauważyłem, że przysłuchuje się na sali naszym debatom przedstawiony przez pana premiera Donalda Tuska kandydat na ministra sportu i turystyki pan Sławomir Nitras. Witamy uprzejmie. Jest już z nami też jako członek Komisji, poprzedni minister sportu i turystyki, pan Kamil Bortniczuk. Mamy w tym zakresie kontynuację.

Bardzo proszę. Czy od razu głos zabierze pan sekretarz? Trochę spraw było i nie chciałbym, aby nam to uciekło, dobrze? Potem nie chcemy tego powtarzać i wracać do tego, więc uprzejmie proszę o ustosunkowanie się.

Sekretarz generalny PKOl Marek Pałus:

Diagnoza mówiąca o tym, a bardziej spostrzeżenie, że bierne prawo wyborcze zostało ograniczone do członków olimpijskich, jest prawdziwa. Taki jest projekt statutu – to po pierwsze. Po drugie, jutro zostanie wysłany do wszystkich członków PKOl projekt regulaminu obrad, gdzie pan prezes będzie mógł zobaczyć, że dyskusja w formie zadawania pytań, wyjaśnień jest przewidziana. Po trzecie, jak pan pewnie doskonale wie, nie ma w przepisach PKOl trybu konsultacji. To jest propozycja przedstawiona przez zarząd i albo znajdzie poparcie delegatów, albo nie. Jeśli pan prezes życzy sobie pracować nad statutem w wersji przygotowanej przez pana, to jest oczywiście w dotychczasowym statucie PKOl tryb, który mówi, że jeśli zbiorą państwo odpowiednią liczbę podpisów

jako zarząd, jesteśmy – przepraszam, ja nie jestem członkiem zarządu – zobowiązani do zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia celem rozpatrzenia innego projektu. Rozumiem – trudno to nazwać frustracją – pewne rozczarowanie wynikające z faktu, że taki, a nie inny jest status nieolimpijskich polskich związków sportowych, ale on po prostu taki jest. To nie jest wymysł obecnych władz PKOl, ale jest taki od lat i wynika też z Karty olimpijskiej. Gdyby pan prezes jakoś bliżej próbował współpracować z PKOl, podobnie jak robią to inne polskie związki nieolimpijskie, to z łatwością by zauważył, że one też w tej nowej strategii funkcjonowania PKOl są beneficjentami tej zmiany. Oczywiście zapraszamy do PKOl, porozmawiamy o tym, jak pomóc Polskiemu Związkowi Sumo. Myślę, że to jest właściwy sposób na artykułowanie swojego stanowiska, a nie na Komisji sejmowej.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie.

Bardzo proszę. Kto jeszcze z przedstawicieli pzs chciałby zabrać głos? Na tym etapie nie dostrzegam zgłoszeń? Chce pan zabrać głos później? Dobrze. W takim razie przekazuję prowadzenie posiedzenia panu przewodniczącemu Jakubowi Rutnickiemu, bo mamy wybory władz klubu i muszę się na chwilę odmeldować.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, otwieram dyskusję. Jako pierwszy zapisał się pan poseł Szewiński. Panie pośle, bardzo proszę o zabranie głosu.

Poseł Andrzej Szewiński (KO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, Wysoka Komisjo, na wstępie chciałbym podziękować panu sekretarzowi za przekazanie informacji dotyczących działań związanych z nowym statutem i walnym zgromadzeniem. Myślę, że wszyscy przyjęliśmy z wielką satysfakcją informację o deklaracji pana prezesa, że wprowadzi tę autopoprawkę dotyczącą kadencyjności, bo to by była bardzo zła praktyka, gdyby jeden organ statutowy miał dłuższą kadencję niż inne. Jest to niezgodne z Kartą olimpijską i taką też mamy analizę Biura Analiz Sejmowych.

Chciałbym poruszyć też kwestię dotyczącą regionalnych rad olimpijskich, bo też mam przyjemność być prezesem rady olimpijskiej z siedzibą w Częstochowie. Przeczytałem w projekcie statutu, że jeśli w jednym województwie jest więcej niż jedna rada, to zarząd decyduje, która rada jest tą, która reprezentuje PKOl i może otrzymywać dofinansowanie. W mojej ocenie aż tak wiele nie ma tych województw, w których występuje więcej niż jedna regionalna rada olimpijska, a to znakomita promocja idei olimpijskich w Polsce. Moja skromna uwaga jest taka, aby jednak pochylić się nad tą materią i tematem, aby w jakiś sposób to zmodyfikować i zmienić.

Chciałbym jeszcze podjąć taki temat może niezwiązany ze statutem, bo słyszałem, że zarząd zrezygnował z wydawania „Magazynu Olimpijskiego". To była wspaniała tradycja i znakomita promocja. Chciałbym się dowiedzieć, co legło u podstaw takiej decyzji i czy może będzie przywrócone wydawanie tego wspaniałego magazynu, który promuje idee olimpijskie. To na razie tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Tajner, a potem pan przewodniczący Raś.

Poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Apoloniusz Tajner, poseł na Sejm, wcześniej przez 17 lat prezes Polskiego Związku Narciarskiego i przez 17 lat członek zarządu PKOl, ostatnie 5 lat wiceprezes PKOl.

Uznaję, iż PKOl, tak jak polskie związki sportowe, to stowarzyszenie, które podejmuje wszystkie zmiany i decyzje poprzez swoich delegatów na walnych zjazdach sprawozdawczo-wyborczych czy nadzwyczajnych w jakimś celu – w tym przypadku w celu zmiany statutu PKOl. Zmiany, które są tu proponowan,e są zasadnicze. Chciałbym, aby mój głos wyrażał opinię, bo nie chcę w żaden sposób wpływać na wasze decyzje. Decyzje należą do delegatów i wszystko musi odbyć się tak, jak nakazuje aktualnie

obowiązujący statut PKOl. Wydaje się, że powinna być jednak szersza konsultacja. Zmiany są zasadnicze. To jest przedłużenie kadencji prezesa z 4 do 8 lat. Oczywiście ta argumentacja, że tak jest w MKOl, jest OK, ale Karta olimpijska MKOl mówi o zalecanych 4 latach dla kadencji związków narodowych. Nie widzę uzasadnienia, bo jak ktoś jest dobry przez te 4 lata, to nie musi się obawiać tego, że kolejne 4 lata nie będzie mógł kierować komitetem olimpijskim.

Miałbym uwagi – nie widzę bardzo uzasadnienia dla tego, aby zwiększyć liczbę delegatów polskich związków olimpijskich do pięciu.

Prezes Polskiego Związku Rugby Dariusz Olszewski:

Nie delegatów, tylko głosów.

Poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Głosów, ale moje doświadczenie jest takie, jeśli teraz jest po trzech delegatów, którzy fizycznie przyjeżdżają, na walnych zgromadzeniach pojawiają się nieraz problemy. Wtedy tych trzech ludzi może ze sobą coś skonsultować, podjąć jakąś decyzję. To nie jest rozwiązanie, że przyjedzie jeden przedstawiciel tych trzech głosów. Za tymi trzema głosami powinny stać w kluczowych sprawach uchwały zarządów pzs. Ta osoba zostaje teraz sama z czymś, z czym musi sobie poradzić. Albo musi być przerwa, albo musi dzwonić i konsultować, albo szybko podjąć decyzję, może złą. Reprezentuje trzech delegatów i swój związek. Nie widzę nic złego w tym, że przyjeżdża około 120 delegatów na walne. Mówi pan 150, ale na ostatnim było chyba 122. Przyjeżdżają ci delegaci raz w roku, bo to są te zjazdy sprawozdawcze, chyba że trafi się jakiś nadzwyczajny. To też jest taki fajny cel, że przyjeżdżają, mają możliwość spotkania się i biorą udział w czymś ważnym. Nie widzę powodu, aby to zmieniać. Tak jak powiedziałem, merytorycznie to działa tak, że czasami trzeba coś krótko, szybko omówić, aby podjąć decyzję w gronie tych trzech osób.

Kadencja prezesa Międzynarodowej Federacji Narciarskiej trwa 2 lata i co 2 lata są wybory. Kadencja posłów jest czteroletnia, prezydenta – pięcioletnia, jedynie w MKOl jest tak, że 8 lat trwa kadencja prezydenta. Mówię o tym dlatego, że nie widzę uzasadnienia takiej potrzeby, aby to zmieniać. Rzeczywiście głosowanie odbywa się tak, że przyjeżdża trzech delegatów, którzy są fizycznie na Sali, i nieraz zdarzały się sytuacje, że szybko było trzeba coś przedyskutować, bo pojawiał się jakiś problem i trzeba było zagłosować. Rzeczywiście głosuje się jednym głosem za delegację. Przepraszam, chyba nawet nie jednym, ale po to są te trzy głosy – jednym głosem za trzy głosy. Fizyczne wyeliminowanie przyjazdu tych kandydatów uważam za zupełnie niepotrzebne.

To są moje uwagi. Nie chcę odnosić się do szerszego analizowania tych zmian, tylko do takich kluczowych i normalnych argumentów, które wynikają z mojego doświadczenia. Wydaje mi się, że jeśli te zmiany miałyby nastąpić, to powinny być naprawdę szeroko skonsultowane ze związkami sportowymi. Moim zdaniem, jeśli ktoś zostanie przyjęty na członka zwykłego PKOl, to musi mieć równe prawa. To jest dla mnie oczywiste. Nie można członków dzielić na tych, którzy mają większe, i tych, którzy mają mniejsze prawa. Dziękuję. Na tym chciałbym w tej chwili poprzestać.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Bardzo proszę o zwięzłe wypowiedzi, bo najprawdopodobniej o godzinie 19.00 będziemy mieli bardzo ważne głosowania. Następny w kolejce jest pan przewodniczący Raś. Bardzo proszę.

Poseł Ireneusz Raś (PSL-TD):

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, panie i panowie posłowie, drodzy szanowni goście, wcale nie zostałem uspokojony wystąpieniem pana sekretarza, wręcz przeciwnie. Jawi się tu pewien pomysł dużych zmian, jeśli chodzi o wewnętrzne możliwości działania w ramach PKOl, które wydają mi się niedopuszczalne. Przed wyborem pana prezesa mówiłem, że pójście drogą upolitycznienia PKOl nie jest dobrą ścieżką dla świata sportu. Polski Komitet Olimpijski zawsze dla sportu w sytuacjach kryzysowych był taką obiektywną, dodatkową instytucją, która mogła pomagać ministrowi

sportu i polskiemu rządowi we wspieraniu danych dyscyplin sportu. Mieliśmy przecież przez ostatnie 20 lat – jak tu jesteśmy z niektórymi posłami – do czynienia z kryzysami w związkach, gdzie musieliśmy korzystać z bajpasowania finansowania danego sportu przez PKOl. Obecnie te intencje, które zostały zawarte w tych zmianach przez pana prezesa i pana sekretarza, nie dają takiej rękojmi bezstronności i partnerstwa w sytuacjach kryzysowych. Utracili państwo tym pokazem zmian bezstronność. Zbudowanie relacji na nowo jest obecnie niezmiernie trudne. Wycofanie się z niektórych zapisów, aby uspokoić trochę nasze wystąpienie, które miało charakter spontaniczny – nikt nie zwracał uwagę na to, co się obecnie dzieje w pzs, i chcieli państwo ten czas wykorzystać i szybko metodami, które zostały tu podważone nawet przez członków PKOl, zgodnie z wystąpieniem pana prezesa… To pokazuje, że pewne rzeczy chcieliście zrobić po swojemu, a sytuacja się zmieniła. Polskiemu sportowi potrzeba dialogu, bezstronności i apolityczności. Polityczny może być minister, wiceminister, bo taka jest natura funkcjonowania państwa. Polski Komitet Olimpijski często musi być arbitrem w różnych sprawach. Dziś wycofując się trochę z tych decyzji, nie uspokoją państwo tego napięcia i naszych wątpliwości.

Powinniście się wycofać absolutnie ze wszystkich zmian. Powinniście szukać konsensusu w ramach PKOl. Tego dziś potrzeba. Panie sekretarzu, nie ma możliwości, aby zaakceptować ani jeden dzień dłużej kadencji zarządu PKOl. Jasno musimy to na tej Komisji powiedzieć. Nie może w tak ważnej kwestii być podejmowana taka decyzja, która budzi wątpliwości. To jest działanie prawa wstecz. Proszę się nie powoływać na COVID-19. Był, ale na szczęście minął. Nie ma obecnie sytuacji nadzwyczajnej, która by uzasadniała tak daleko idącą ingerencję w statut związku. Do nas oczywiście docierają obecnie informacje na temat tych decyzji, które zarząd podejmuje, na wniosek pana prezesa, przy pana akceptacji.

Mam do pana jedno pytanie. W KRS budzi to moje wątpliwości, co odczytałem, ale nie wiem, czy panowie i panie posłowie o tym wiedzą. Chciałem o to pana zapytać, bo pan jest we władzach tej spółki. Podjęliście decyzję, że obsługa cateringowa w gmachu PKOl, która ma monopol na działania gastronomiczne na wszystkie imprezy, również wewnętrzne i zewnętrzne, które się tam odbywają, ma być prowadzona przez spółkę, którą państwo powołali. Proszę minie poprawić, jeśli źle to odczytałem. To spółka powołana niedawno. Polski Komitet Olimpijski w tej spółce ma 70% udziałów, a 30% ma jakaś pani, której nie znam. Kapitał zakładowy to 10 tys. zł, czyli ta pani wpłaciła 3 tys. zł i jest prezesem i pewnie będzie czerpała z tego jakieś korzyści. Firma się nazywa Olympic Sky. Mam pytanie: Co stało u podstaw doboru partnera w postaci tej pani, której nazwiska nie chcę cytować w związku z ochroną danych osobowych, ale muszę o tym powiedzieć dla wszystkich służb, które będą to sprawdzały? Co stało u podstaw podjęcia przez was tej decyzji i dlaczego zaprosiliście do współpracy osobę jak rozumiem prywatną, na tak komfortowych warunkach? Kwota 3 tys. zł dla każdego polskiego emeryta jest do przełknięcia, aby wejść w spółkę z tak potężnym partnerem, monopolistą w tym miejscu. Nie znajduję takiego uzasadnienia, ale pan jako wytrawny prawnik może nas teraz oświeci. To nie jest jedyny przykład, ale na tym dziś zakończę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję.

Panie sekretarzu, zapisało się w kolejce jeszcze kilku posłów i wtedy łatwiej będzie odwołać się do całości ewentualnych uwag i opinii.

Głos ma pani poseł Jagna Marczułajtis. Bardzo proszę.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panie ministrze, panowie prezesi, gdy miały być przeprowadzone wybory na nowego prezesa PKOl, dostawałam bardzo wiele sygnałów z różnych stron, ze środowiska sportowego, od działaczy, prezesów, trenerów i zawodników, że dzieje się w polskim sporcie i PKOl bardzo źle, że dochodzi do upolitycznienia PKOl. Aby nie przedłużać, bardzo skrócę swoją wypowiedź. Gdy dokonały się wybory, pozwoliłam sobie napisać jeszcze na Twitterze, że od dziś mamy w Polsce podpartyjny komitet olimpijski. Wiem, że to były bardzo odważne

i brutalne słowa, ale gdy dostałam informację od dziennikarza Wirtualnej Polski, pana Dariusza Farona o tym, jakie zmiany są proponowane w statucie, tylko utwierdziłam się w przekonaniu, że miałam rację. Bardzo mi przykro z tego powodu, że tak się stało, gdyż PKOl był dla mnie przez wiele lat jako zawodniczki wielkim wsparciem. Gdy toczyłam boje z Polskim Związkiem Snowboardu, to właśnie w PKOl znalazłam wsparcie w osobie świętej pamięci pana Piotra Nurowskiego. Później również współpracowałam z panem prezesem Andrzejem Kraśnickim i zawsze najwyższą zasadą w PKOl był sport, fair play, czystość sportu i wartości, które płyną z ruchu olimpijskiego. Jest mi przykro, że dziś musimy się spotykać, jeszcze w tak szczególnym dniu, gdy na sali trwa exposé premiera Donalda Tuska. W trakcie exposé nie powinniśmy prowadzić żadnych komisji sejmowych. Mogą państwo sobie tylko wyobrazić, że ten temat jest dla nas tak poważny, że w takim dniu zdecydowaliśmy się zwołać to posiedzenie. Dziękuję też prezesom, którzy odważyli się przyjechać, zabrać głos krytyczny wobec tych zmian, i apeluję do związków sportowych o rozwagę, odwagę i jeszcze głębszą analizę tych przepisów.

Dziękuję również panu sekretarzowi i panu prezesowi Piesiewiczowi, że wycofują się z tych proponowanych zmian. O ile my jako Komisja i posłowie nie mamy wpływu na to, jakie zapisy sobie państwo uchwalą, to jednak nawet w polskim Sejmie panuje taka zasada, a przynajmniej panowała za wcześniejszych rządów, bo niestety Prawo i Sprawiedliwość wiele razy ją łamało, że prawo nie powinno działać wstecz. |Przepisy, które się zmienia, jeśli dotyczą zarządów czy prezesów, powinny dotyczyć następnych kadencji. Myślę, że gdyby takie zmiany były proponowane przez państwa, że to będzie dotyczyło kolejnego prezesa nowego zarządu, to zapewne nikt tymi zmianami tak bardzo by się nie zainteresował. Niestety te zmiany pokazały, że dla pana prezesa najważniejsze jest utrzymanie władzy przez kolejne 8 lat i nie zależy mu na tym, by być dobrym prezesem i być ponownie wybranym za 4 lata, ale aby tego typu spółki, które powołuje, i obietnice, które składa w różnych związkach sportowych, dały mu umocowanie na kolejnych 8 lat. Dziękuję, że państwo wycofują się z tej zmiany. Co do innych zmian nie będę się odnosiła, bo to państwa wewnętrzne przepisy i czy państwo uchwalą…

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Szanowni państwo, bardzo przepraszam, ale będziemy musieli zrobić przerwę.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Dobrze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Są głosowania, więc myślę, że 15–20 minut i wrócimy.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

W takim razie kończę. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo przepraszamy, ale jest to specyficzny moment.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

To, co się wydarzyło z posłem Braunem to skandaliczna sytuacja. Artykułów będzie bardzo wiele. Poseł najjaśniejszej Rzeczypospolitej nie jest godzien tak się zachowywać. Bardzo przepraszamy za tę sytuację. To są najważniejsze głosowania. Nawet jeśli będzie sygnał, że za chwilę jest zmiana, będziemy musieli wyjść. Tak jak powiedziała pani poseł, dzisiejszy dzień powinien być w pełni skoncentrowany na sali posiedzeń. To jest jednak waga sprawy i czas. Zdajemy sobie sprawę, że w przyszłym tygodniu u państwa ważne decyzje zapadną, stąd taka decyzja.

Pani poseł, bardzo proszę o kontynuację.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Zmierzając do końca, w związku z tym, że dostaję ciągle sygnały od różnych osób, wpłynęły do mnie również pytania, które można zadać do pana prezesa PKOl, pozwolę je sobie odczytać i poproszę, jeśli to możliwe, o odpowiedź na piśmie. Jaki procent polskich związków sportowych, będących beneficjentami umów sponsorskich zawartych za pośrednictwem PKOl, otrzymało na dzień dzisiejszy środki finansowe od sponsorów? Czy te środki przekazywane są bezpośrednio do pzs, czy najpierw trafiają do PKOl, który przekazuje je dalej? Czy w umowach sponsorskich znajdują się nietypowe dla tego rodzaju umów klauzule umożliwiające ich rozwiązanie, zawieszenie lub wstrzymanie, ograniczenie środków otrzymywanych od sponsora, np. klauzule *change of control*, uzależniające wykonywanie umowy od zmian w organach zarządzających PKOl czy związków sportowych? Kto jest autorem projektu nowelizacji statutu PKOl, który ma być przedmiotem obrad walnego zebrania członków PKOl 19 grudnia 2023 r.? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję.

Czy pan przewodniczący chciał zabrać głos? Bardzo proszę.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Będę musiał niestety wyjść później i zadać pytanie panu premierowi Donaldowi Tuskowi i nie wiem, o której to będzie, więc zabiorę głos teraz.

Panie przewodniczący, szanowni goście, prezesi, szanowni posłowie, zawsze myślałem, że sport łączy. Mówię to też do przedmówców. W tej Komisji będąc od 2005 r. bez przerwy, staraliśmy się, aby to było ponad podziałami. Patrzę na te zarzuty i jednocześnie na skład prezydium. Widzę, że tu są różni ludzie, którzy kochają sport, począwszy od pana Adama Korola, Leszka Blanika, po innych zacnych, jak pan prezes Supron. To człowiek, który nie jest ani za PiS, ani za Platformą, ani za innymi, ale za sportem, za wszystkim, co się z nim łączy. Myślę, że większość prezesów ma takie poglądy. Można być przez jakiś czas posłem, radnym, ale jak się już rozpoczyna działalność sportową na niwie tak ważnych organizacji jak PKOl, to wydaje mi się, że swoje poglądy zostawia się w domu, a liczy się sport. Wydaje mi się, że tak jest w PKOl, a nawet jestem pewny.

Pan sekretarz Marek Pałus przedstawił wszystkie sprawy dość wyczerpująco. Nikt nie unika żadnego spotkania z Komisją, choć jak wiemy, stowarzyszenia są niezależne i mogłyby tu nawet nie przyjść. To ludzie odpowiedzialni, kochający sport i są do dyspozycji, aby była całkowita jasność. Doskonale wiemy, że MKOl to organizacja, do której należy PKOl, i tam rzeczywiście kadencja trwa 8 lat. Często słyszę, abyśmy do tych standardów europejskich i światowych dążyli. Uważam, że trzeba to robić i dążyć do tych rozwiązań, jakie są na świecie. Myślę, że nie dzieje się tu nic nadzwyczajnego, tym bardziej że to mogły być tylko jakieś konsultacje, i wygląda na to, że teraz jest całkowicie inna sytuacja i nie ma mowy o żadnych 8 latach, choć mogłoby tak być, bo to wszystko jest zgodne z prawem i przepisami, jakie są w tych światowych federacjach.

Kończąc, powiem krótko – dbajmy o sport, bądźmy nadal ponad podziałami. Zadawajmy pytania, bo to ważne, ale cały czas pozostańmy w tej Komisji ludźmi, którzy kochają sport i nie wciągają go w politykę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Po to jesteśmy, aby polski sport w tę politykę nie był wciągany, a trzeba jasno powiedzieć, że stąd te zmiany i brak szerszej dyskusji. Myślę, że dzisiejsze posiedzenie Komisji też pełni rolę, o której przedstawiciel Polskiego Związku Sumo dziś powiedział – że nie było konsultacji w tej kwestii. Panie sekretarzu, mieliśmy przyjemność się spotkać też w innej formule, do czego chciałbym nawiązać, jeśli chodzi o Polski Związek Koszykówki. Rzeczywiście pzs zainteresowane są tym, aby móc dobrze przygotowywać swoich sportowców do najważniejszych imprez sportowych, aby było sensowne i dobre finansowanie i dobra współpraca z MSiT. Myślę, że to rzeczy kluczowe.

Pan prezes Piesiewicz, o czym pani poseł mówiła, nasza ocena to też fakty, jest człowiekiem, który jednoznacznie jest utożsamiany ze środowiskiem politycznym Prawa i Sprawiedliwości i ministrem Sasinem, bardzo dużo obiecywał, jeśli chodzi o kwestie finansowania polskiego sportu. Słyszeliśmy o bardzo imponujących kwotach. Słyszałem o budżecie 300 mln zł. Myślę, że wiele związków sportowych, biorąc pod uwagę tę sytuację, myślało, że może coś jest na rzeczy, bo każde pieniądze są potrzebne, ale coś się diametralnie zmieniło. 15 października miały miejsce wybory i ludzie wzięli w nich udział tak licznie, aby polityka nie próbowała wszędzie, także w sporcie, wkładać swoje macki. Patrzę na te propozycje i od wyborów nie słyszę już o ambitnym budżecie, tylko o zmianach statutowych, które w ten czy inny sposób chcą zamurować sytuację i spowodować, aby pan Piesiewicz mógł się bezpiecznie czuć na swoim stanowisku.

Nie życzyłbym sobie tego, żeby pzs były teraz w bardzo trudnej sytuacji. Są one przed taką sytuacją postawione. Uważam, że najlepszą rzeczą, jaka powinna się wydarzyć, jest wycofanie się z tych propozycji. Szanowni państwo, weryfikacja nastąpi bardzo szybko – mamy Paryż, już dosłownie za chwilę. Mamy wielką imprezę, deklaracje dotyczące tego, ile będzie medali i jak jesteśmy przygotowani. Wkrótce będziemy mogli to zweryfikować. Jeśli władze PKOl, z panem prezesem na czele świetnie się z tego wszystkiego wywiążą i z tych zapewnień, nie stoi nic na przeszkodzie, aby związki dalej popierały pana prezesa. To sytuacja bardzo trudna. To oczywiście decyzja pzs, delegatów. Myślę, że jak tu wszyscy jesteśmy, powinniśmy sobie uświadomić, że zasad gry nie zmienia się w ich trakcie. Kto jak kto, ale prezes powinien tych podstawowych zasad fair play i dobrej współpracy pilnować. Myślę, że pzs najlepiej wiedzą, w jakim kierunku te decyzje powinny pójść. Biorąc pod uwagę tę specyfikę i ten bardzo ważny dzień w polskim parlamencie, który też będzie miał wpływ na dalsze działanie, warto głęboko przeanalizować, czy jakiekolwiek zmiany są w tej chwili na miejscu. Moim skromnym zdaniem one nie są na miejscu. Dziękuję.

Pani poseł Niemczyk chciała zabrać głos.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dzień dobry, szanowni państwo. Panie przewodniczący, dziękuję za udzielenie mi głosu. Przepraszam za spóźnienie, ale było zamieszanie w Sejmie.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Przepraszam, tylko powiem, że o 18.40 będą głosowania.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Szanowni państwo, dziękuję za zwołanie tego posiedzenia Komisji w sprawie nowo projektowanego statutu PKOl. Mamy opinię prawną i uzupełniającą opinię prawną, która do nas dotarła. Ten statut, zgodnie z opinią prawną, w wielu miejscach jest niezgodny z ustawą o sporcie, Kartą olimpijską i miejscami wątpliwy, jeśli chodzi o ustawę o stowarzyszeniach. Dziwnym trafem nagle, w momencie gdy pojawia się projekt nowego statutu, zniknęło ze stron internetowych PKOl dotychczasowe tłumaczenie Karty olimpijskiej. W tym tłumaczeniu jest mowa o wynagradzaniu pracowników administracyjnych. Rozumiem, że skoro w nowym statucie jest zapisane, że zarząd ma otrzymywać wynagrodzenia, to nowe tłumaczenie karty nam się niebawem pojawi.

W Karcie olimpijskiej jest zapis, który mówi o tym, że narodowe komitety olimpijskie mają mieć czteroletnią kadencję. Ta autopoprawka, o której mówiliście, która ma być do 2028 r., również jest niezgodna z Kartą olimpijską. Stary statut mówi o tym, że 31 października 2024 r. powinno być zwołane nowe walne i powinny być nowe wybory na prezesa. Rozumiem, że jest wiele niejasności oraz niejasnych powiązań i aktualnie dokonywany jest skok na statuty, w ślad za panem posłem Glińskim, na statuty PAP, radiofonii i telewizji. Zmienia nam się liczba delegatów, a gdzie jest mniej delegatów, tam jest mniej opinii, uwag, mniejsza debata i łatwiej jest rozdawać z natury.

Jak mogłam usłyszeć z mównicy sejmowej w wypowiedzi pani poseł Anny Krupki, mówiła o inwestycjach, programach, o 1 mld zł dla sportu polskiego. Od razu mówię, że gdy PiS mówi o programach dla sportu polskiego i o inwestycjach, to mówi o pieniądzach dla swoich, które da swoim. Mamy tu również wiele niejasności. Wspólnie z posłem Jakubem Rutnickim niedawno uczestniczyliśmy w kontroli w Polskim Związku

Koszykówki. Media donosiły o systemie, który nazwijmy prowizyjnym. Być może są to usługi doradcze, ale do dziś ta sprawa przez PZKosz nie została w sposób właściwy wyjaśniona. W mojej ocenie mieliśmy do czynienia z łamaniem ustawy o sporcie i może dalej jest to kontynuowane, ale myślę, że będziemy to badali osobno.

Chciałabym zwrócić uwagę, że nowy statut, w którym zarząd będzie decydował o wynagrodzeniach, pozwala na to, aby również ustalał to wynagrodzenie według własnych regulaminów. Jest tam jeden bardzo niebezpieczny zapis, który mówi o tym, że w przypadku braku kworum uchwały mogą być podejmowane nie wiadomo jaką liczbą głosów obecnych delegatów. W mojej ocenie to bardzo niebezpieczne i w wielu momentach ogranicza się głos i siłę głosu walnego. Pięć głosów dla delegata, do dwóch głosów dla regionalnych rad olimpijskich i jeden głos dla stowarzyszeń nie są dla mnie wzmocnieniem sportu olimpijskiego. Sport olimpijski, jak pokazuje nam życie, przed każdymi igrzyskami się zmienia. Te płynne zmiany powinny być również dostrzeżone w statucie. Opinia prawna, którą dysponujemy, mówi o wielu błędach w statucie. Bardzo bym prosiła, aby przewodniczący Komisji przesłał ją do pzs, aby mogły się z nią zapoznać.

Bardzo zastanawiająca jest liczba głosów regionalnych rad olimpijskich i ich znaczenie w nowym statucie. To zarząd decyduje, która regionalna rada olimpijska jest właściwą. Być może będzie decydował, że na danym terenie może działać więcej niż jedna. Zarząd decyduje, jakimi środkami będzie dysponowała. Obecnie regionalnych rad olimpijskich mamy 10, a za chwilę może być ich 16, zgodnie z liczbą województw. To aż 32 głosy. Regionalne rady olimpijskie nie organizują sportu i nie tworzą współzawodnictwa sportowego, nie powołują reprezentacji, tak jak to robią pzs i inne stowarzyszenia, które są członkami PKOl.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Przepraszam, panie sekretarzu, ale bardzo proszę uszanować wypowiedź.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Chciałabym wiedzieć, czy być może w przyszłości jest rozważana inna liczba regionalnych rad olimpijskich. Tym radom nowy statut gwarantuje aż trzy miejsca w zarządzie. Szanowni państwo, w przedmiocie opinii prawnej jest również podnoszone, że zgodnie z ustawą o sporcie PKOl powinien zajmować się działaniami związanymi z ruchem olimpijskim. Prawnicy z Biura Analiz Sejmowych twierdzą, że nowe cele, które pojawiają się w tym statucie, nie są doprecyzowane i powodują, że PKOl może zajmować się innymi celami niż wskazane w ustawie o sporcie. Zastanawiam się również, co jest do ukrycia w PKOl, bo dochodzą do mnie informacje, że pracownicy zostali zmuszeni do podpisania lojalek. Zastanawiam się, jaka jest rola i model współpracy między PKOl, sponsorami, partnerami, związkami sportowymi i fundacją i jaką korzyść mają z tej współpracy pzs. Mam takie wrażenie, że PKOl, być może fundacja, stały się biurem pośrednictwa do zawierania kontraktów, a powinny one być zawierane według nie wiadomo jakich kryteriów. W jaki sposób te umowy sponsorskie są rozliczane – myślę, że będziemy jeszcze rozmawiać – i jaka jest rola w tym wszystkim fundacji? Polski Komitet Olimpijski, z tego, co mogłam zobaczyć na stronie, ma chyba podpisane umowy wyłącznie z firmami zarządzanymi przez państwo oraz z Toyotą. Ta kontrola, którą wykonywaliśmy w PZKosz, kładzie duży cień wątpliwości na zmiany projektowane w statucie.

Zgadzam się z głosem pani poseł Jagny Marczułajtis, że najlepiej byłoby, jeżeli to byłoby zaproponowane związkom od nowej kadencji. Wydaje mi się, że tak jak powiedział pan prezes Rozum, potrzebna jest debata, uwagi związków do tego statutu. Jeśli PKOl skupia tyle różnych podmiotów, to one wszystkie w mojej ocenie powinny uczestniczyć w pracy, aby wypracować statut, przy którym są wszystkie zgodne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, zamykam listę. Mamy 10 minut do głosowań. Zdaję sobie sprawę ze specyfiki sytuacji.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, padły dość poważne słowa i warto dopuścić pana sekretarza, aby udzielił odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Panie przewodniczący, ale pan zabiera cenny czas. Panie sekretarzu, jeśli nie zdążymy, zrobimy przerwę, ale nie wiemy, kiedy będziemy mogli wrócić na salę. Bardzo proszę.

Sekretarz generalny PKOl Marek Pałus:

Po pierwsze, panie przewodniczący, oczywiście zgodnie z sugestią pani poseł Marczułajtis odpowiedzi na wszystkie pytania, które zostały zadane, zostaną udzielone na piśmie. Obejmą one również to, o czym mówiła pani poseł Niemczyk. Chciałbym, aby wybrzmiało zdecydowanie i głośno, bo do tego zostałem upoważniony, że to, co pani sugeruje, jest jednym wielkim kłamstwem. Przepraszam, że to mówię, ale taka jest prawda. Upublicznimy to, co pani nazywa kontrolą. Odbyli państwo dwugodzinną rozmowę w Polskim Związku Koszykówki o problemach polskiego sportu. Za państwa zgodą zostało to nagrane. Jak pani doskonale wie, nie ma pani prawa kontrolowania niczego. Może przyjść pani z interwencją poselską i pani z tą interwencją poselską przyszła, nie potrafiąc odpowiedzieć na pytanie w jakiej sprawie. Naprawdę opinia publiczna dowie się o tym, jak to, co teraz pani mówi, jest sprzeczne z rzeczywistością. Sugerowanie jakichś prowizji i ciemnych interesów jest po prostu niegrzeczne. Nie chcę używać innych słów, bo nie chcę naruszać powagi Sejmu.

Odnosząc się do tego, co państwo powiedzieli, panie pośle, zacznę od tyłu, w odpowiedzi na pytania pani Jagny – przepraszam, że użyłem imienia – które wyślemy również do pana, zostanie panu jasno przedstawiona informacja o tym, ile polskich związków sportowych jest beneficjentami podpisywanych umów sponsorskich, w tym które pzs nie miałyby żadnej szansy na pozyskanie sponsora, gdyby nie to, że do ich świadczeń reklamowych dokłada się PKOl. Pan prezes Piesiewicz, o ile dobrze pamiętam, obiecywał budżet na poziomie 300 mln zł w perspektywie 4 lat. Jeśli pan zada pytanie, przedstawimy projekt budżetu na przyszły rok – to 127 mln zł, z czego prawie 60 mln zł przychodów sponsorskich, które będą prawie po połowie dzielone ze związkami. Trzeba oczywiście pamiętać o tym, że my mamy własne koszty związane z funkcjonowaniem i przygotowaniem do igrzysk olimpijskich.

Z panem prezesem Tajnerem oczywiście możemy się przyjaźnie nie zgadzać. Dziękuję za ton tej wypowiedzi. Pan poseł przedstawił swoją opinię, my mamy inną, jeśli chodzi o liczbę delegatów.

Odpowiadając panu posłowi Szewińskiemu, to jest pewien problem. Mówię o radach regionalnych. Zaproponowaliśmy model, który jest tworzony oddolnie. Żaden zarząd nie będzie ich tworzył ani zmuszał do ich tworzenia. Jest problem, czy zastosować taki model, jak w pzs, czyli wyznaczyć jedną, czy może faktycznie próbować rozmawiać z wszystkimi.

Jeśli chodzi o wystąpienie pana posła Rasia, panie pośle, nie było moją intencją pana uspokoić. Powiedziałbym, że wręcz przeciwnie. Wyjaśnię kilka kwestii. Owo ambasadorowanie czy bycie arbitrem PKOl w naszym przekonaniu, czyli grupy zarządzającej nim od kilku miesięcy, ograniczyło się do jednego wystąpienia pana prezesa Kraśnickiego w sprawie zniesienia kadencyjności prezesów w 12. roku jego kadencji. Pomoc PKOl w postaci finansowania związków sportowych była i jest. Prawdopodobnie podpiszemy kolejne umowy. Nic z tego nie mamy, złotówki, tylko dodatkową pracę dla służb księgowych, związanych ze sprawozdawczością i koniecznością rozliczania tych środków.

Jeżeli poruszył pan wątek Olympic Sky, to niestety, panie pośle, muszę powiedzieć, że zaprezentował pan stanowisko, które bardzo głęboko tkwi w dotychczasowym modelu. W obecnym modelu restauracja Moonsfera, całkowicie prywatne przedsiębiorstwo, miała monopol. Umowa najmu na 600 m^2 z czynszem 6 tys. zł miesięcznie, gdzie na placu Wilsona jest 200 m^2, a w pobliżu PKOl 100 m^2 została wypowiedziana, ale ona zawierała monopol. Ta nie zawiera żadnego monopolu, bo jeszcze nie została zawarta. Na razie robimy remont restauracji, catering i będziemy ten model kontynuowali. Wzięliśmy osobę, która ma 20-letnie doświadczenie w pracy, przyjmując model, że PKOl

jest częściowym udziałowcem, a częściowym osoby, które będą prowadziły dane przedsięwzięcie. Nie jest to ostatnia spółka, która będzie zakładana w PKOl, bo uważamy, że tak jest dobrze. Jeśli pan uważa, że jest inaczej, to ma pan pełne prawo do takiej oceny, ale mamy dwie opcje – albo tworzyć firmę…

Poseł Ireneusz Raś (PSL-TD):

A na tą panią był jakiś konkurs?

Sekretarz generalny PKOl Marek Pałus:

Znamy panią z jej 20-letniej pracy. Ma być konkurs? Nie było.

Poseł Ireneusz Raś (PSL-TD):

A gdzie ta pani wcześniej pracowała?

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Szanowni państwo, panie sekretarzu, mamy jeszcze minutę.

Sekretarz generalny PKOl Marek Pałus:

Ostatnie słowo – pani wcześniej pracowała w hotelu, w restauracji Mała Wieś, 50 km od Warszawy, prowadząc ją z sukcesem od 20 lat. Oczywiście też w PZKosz. Czy to jest jakiś zarzut?

Poseł Ireneusz Raś (PSL-TD):

Nie.

Sekretarz generalny PKOl Marek Pałus:

Wracając jeszcze do pewnego szerszego kontekstu, oczywiście szanujemy to, jakie państwo przedstawiają opinie, ale jeśli pani poseł Niemczyk mówi, że państwo będą rozmawiać, kontrolować i decydować o tym, jak będą wyglądały dokumenty w PKOl i ten statut, to pani się myli.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Nie mówiłam tak.

Sekretarz generalny PKOl Marek Pałus:

Mówiła pani, proszę sobie odsłuchać.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Panie sekretarzu, bardzo proszę już…

Sekretarz generalny PKOl Marek Pałus:

Najmocniej przepraszam, zakończyłem już, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję.

Szanowni państwo, biorąc pod uwagę specyfikę tej sytuacji, nie wiem, czy będziemy mogli jeszcze wrócić na to posiedzenie. Biorąc pod uwagę atmosferę, która jest teraz na sali posiedzeń, ten czas i tę presję, głęboko weźmiecie pod uwagę to, aby takich zmian statutowych w tej chwili nie proponować. Oczywiście decyzja będzie należała do państwa, ale też to apel o dużą rozwagę ze strony pzs. Szanowni państwo, bardzo przepraszam za te niedociągnięcia i że pewne osoby nie będą mogły zabrać głosu.

Zamykam posiedzenie Komisji.